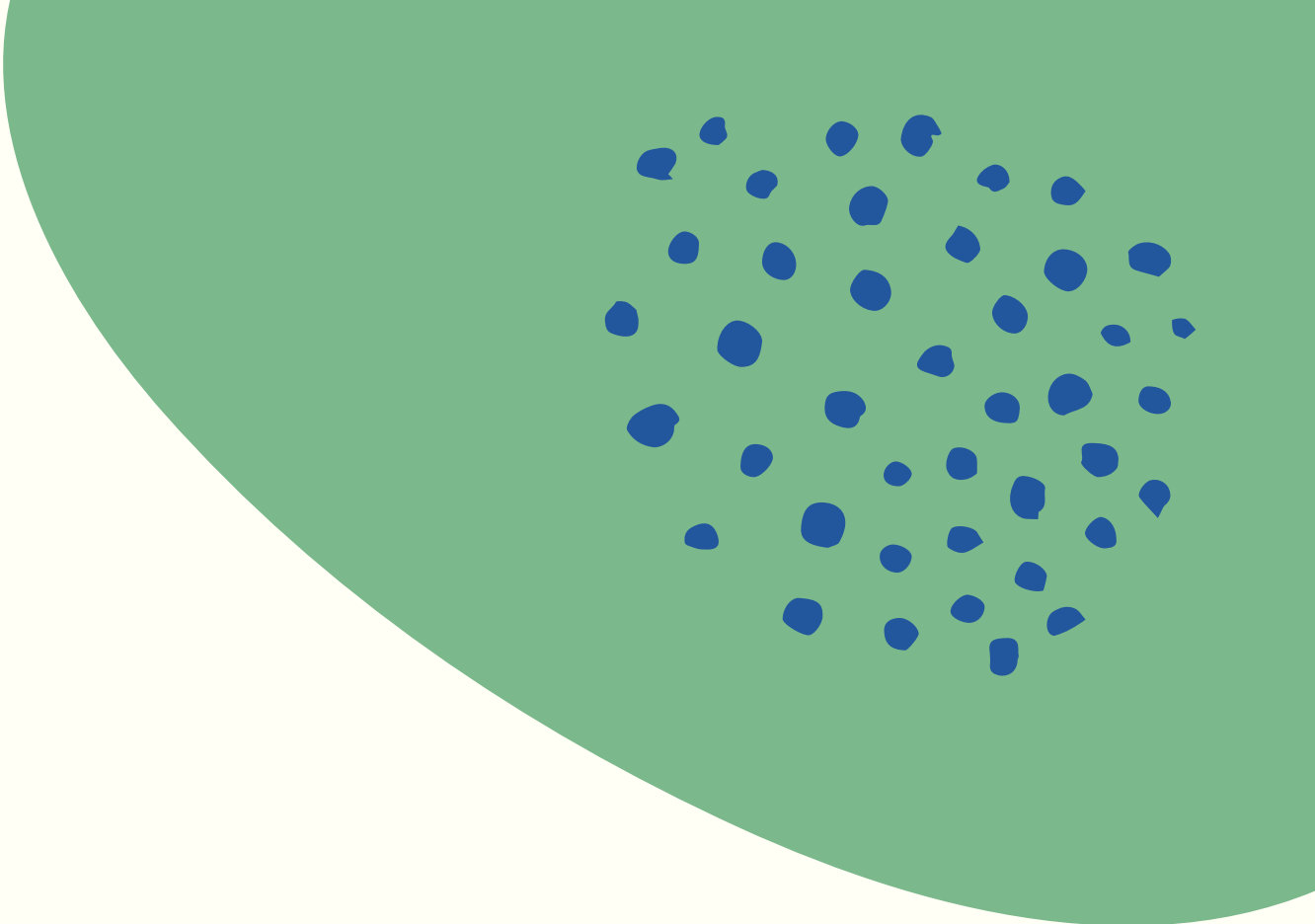


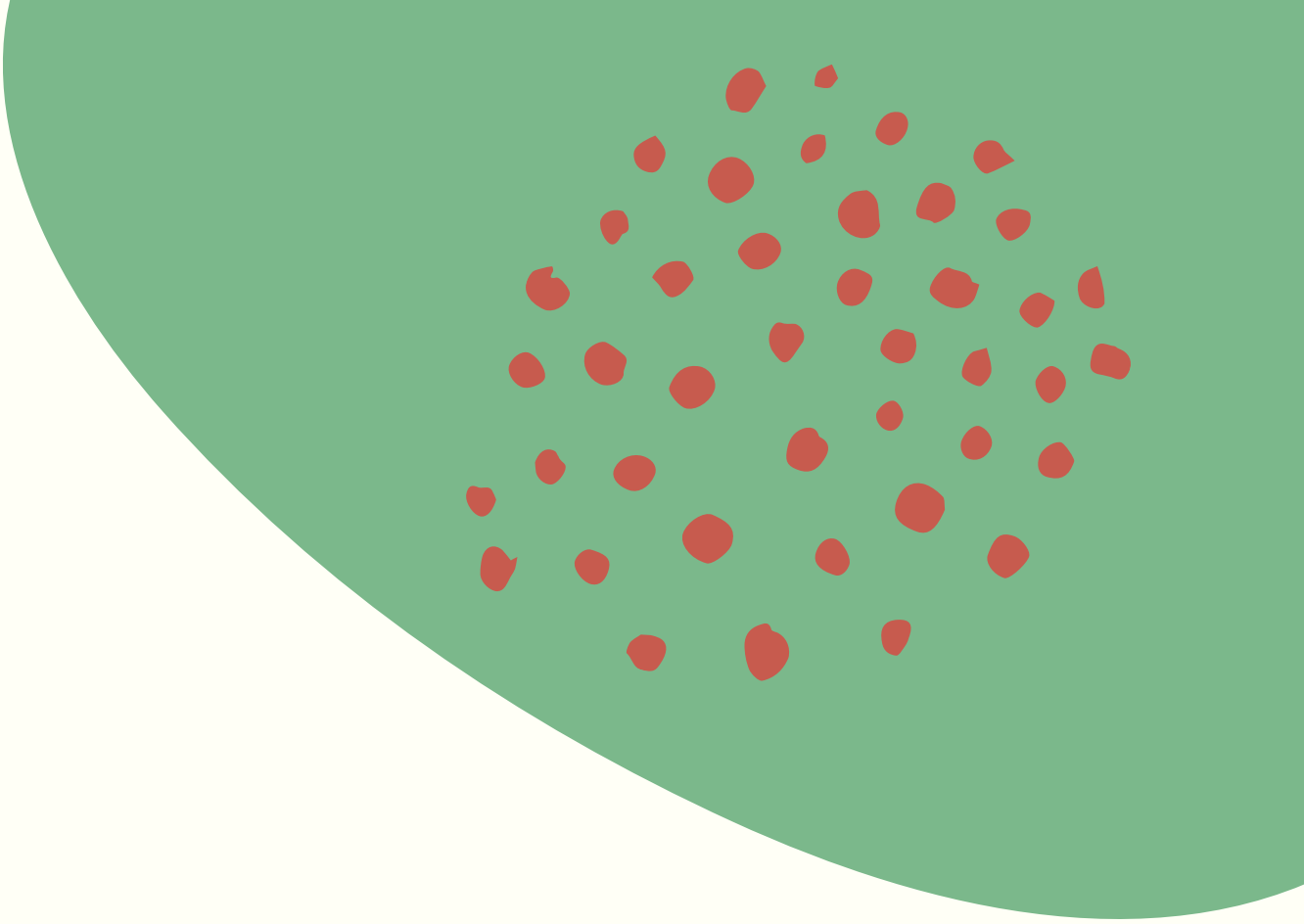
BUJANIE
W OBŁOKACH
W PAWILONIE
CZTERECH
KOPUŁ



Czy spacerując po muzealnych salach, możemy bujać w obłokach?

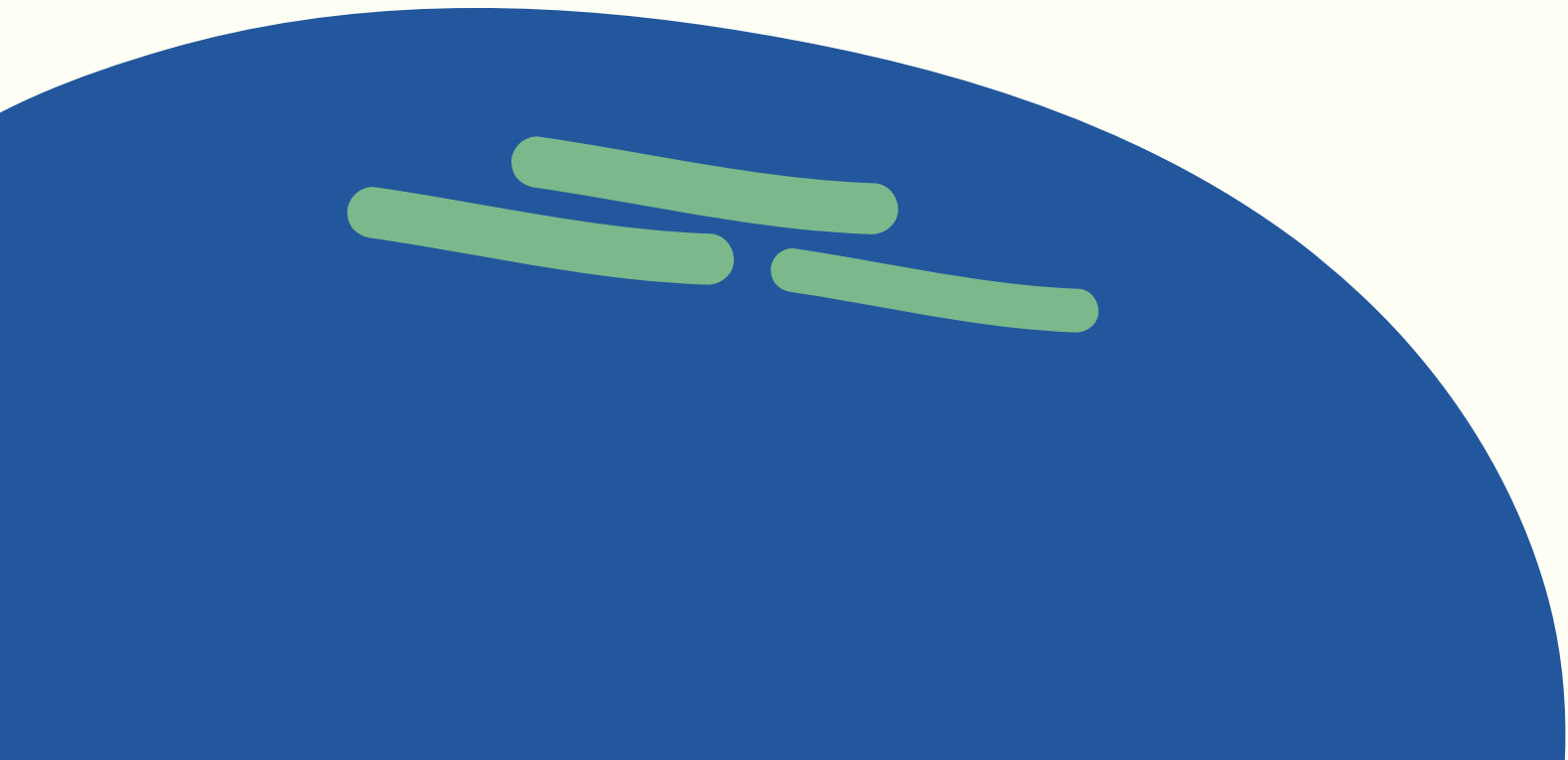
Zapraszamy do lektury baśniowych
opowieści inspirowanych obrazami
z wystawy stałej w Pawilonie Czterech Kopuł.
Wszystkie teksty powstały w ramach
warsztatów „Bujanie w obłokach”
dla dzieci w wieku 6–12 lat.





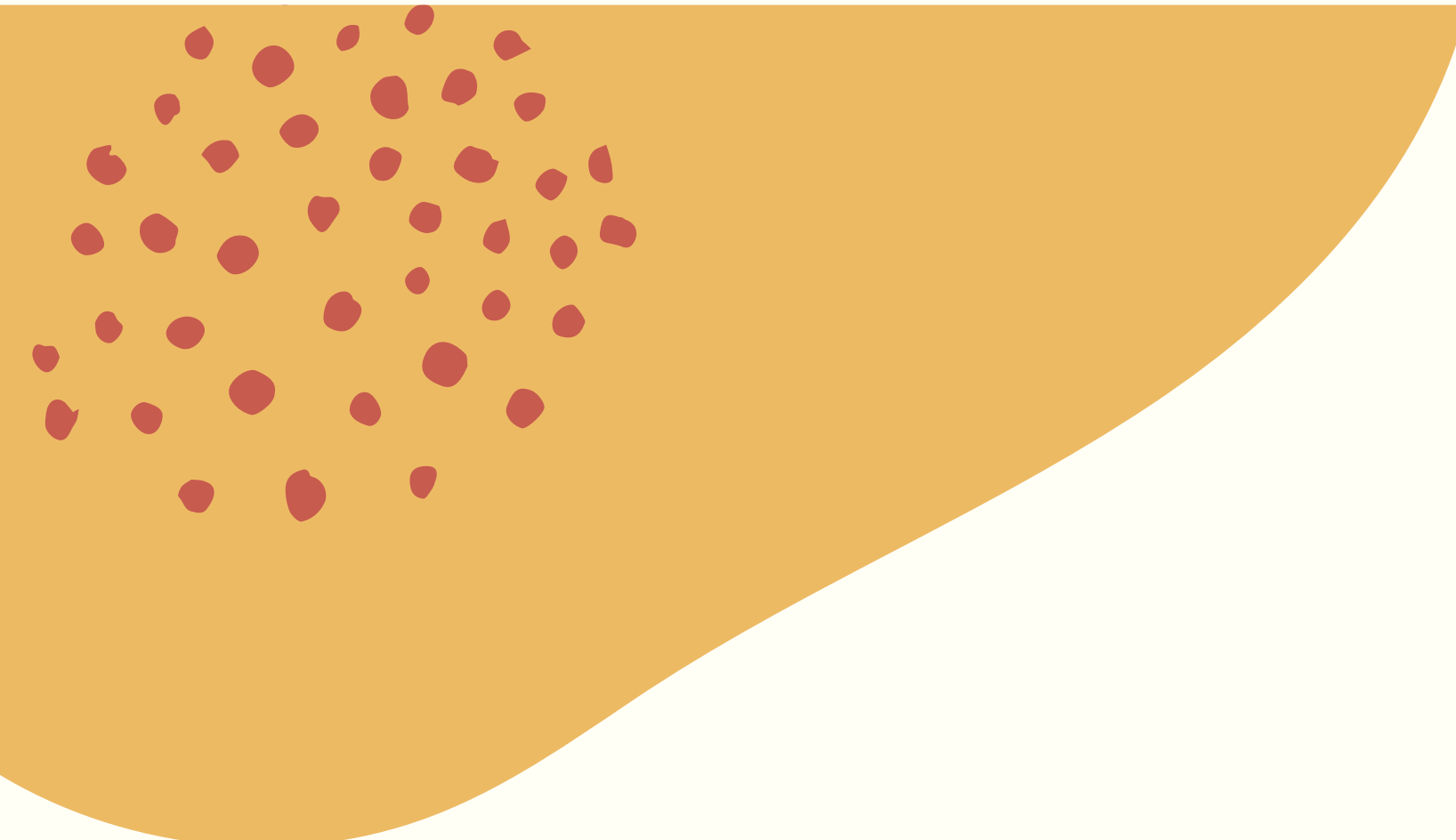
Szła Pani z psem ścieżką
i nagle zauważyła,
że jest przepaść. I stanęła.

Jak szli, to padał śnieg.
Sople lodu zwisały
nad przepaścią.





Stanisław Fijałkowski, *Autostrada XVII*, 1974



Na wakacje poleciałem
samolotem, który wyglądał
jak samolot z obrazu
Jerzego Nowosielskiego
„Lotnisko małe”.

Podczas drogi zrobiło się
ciemno, chmury zasłoniły
słońce. Pilot ubrany w garnitur
ledwo widział, lecz bezpiecznie
wylądowaliśmy na lotnisku
otoczonym doliną.

[Bartosz Czechowicz]



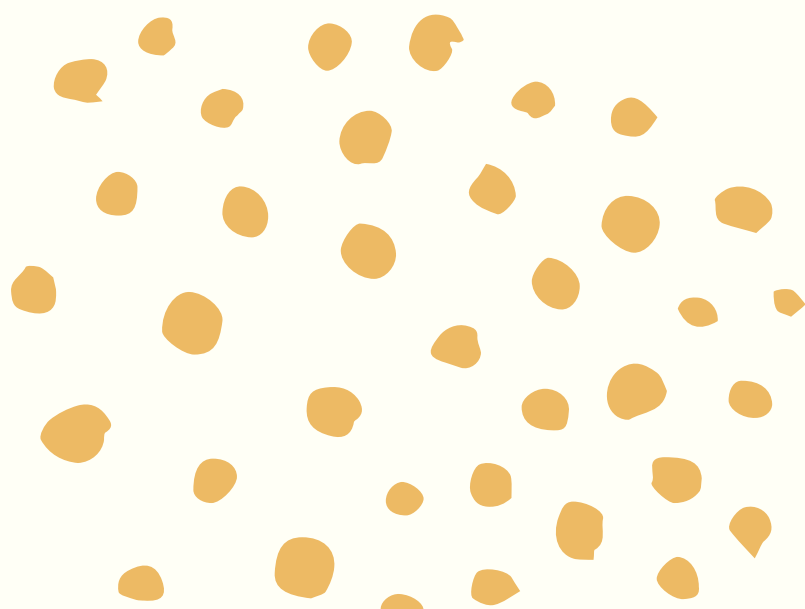


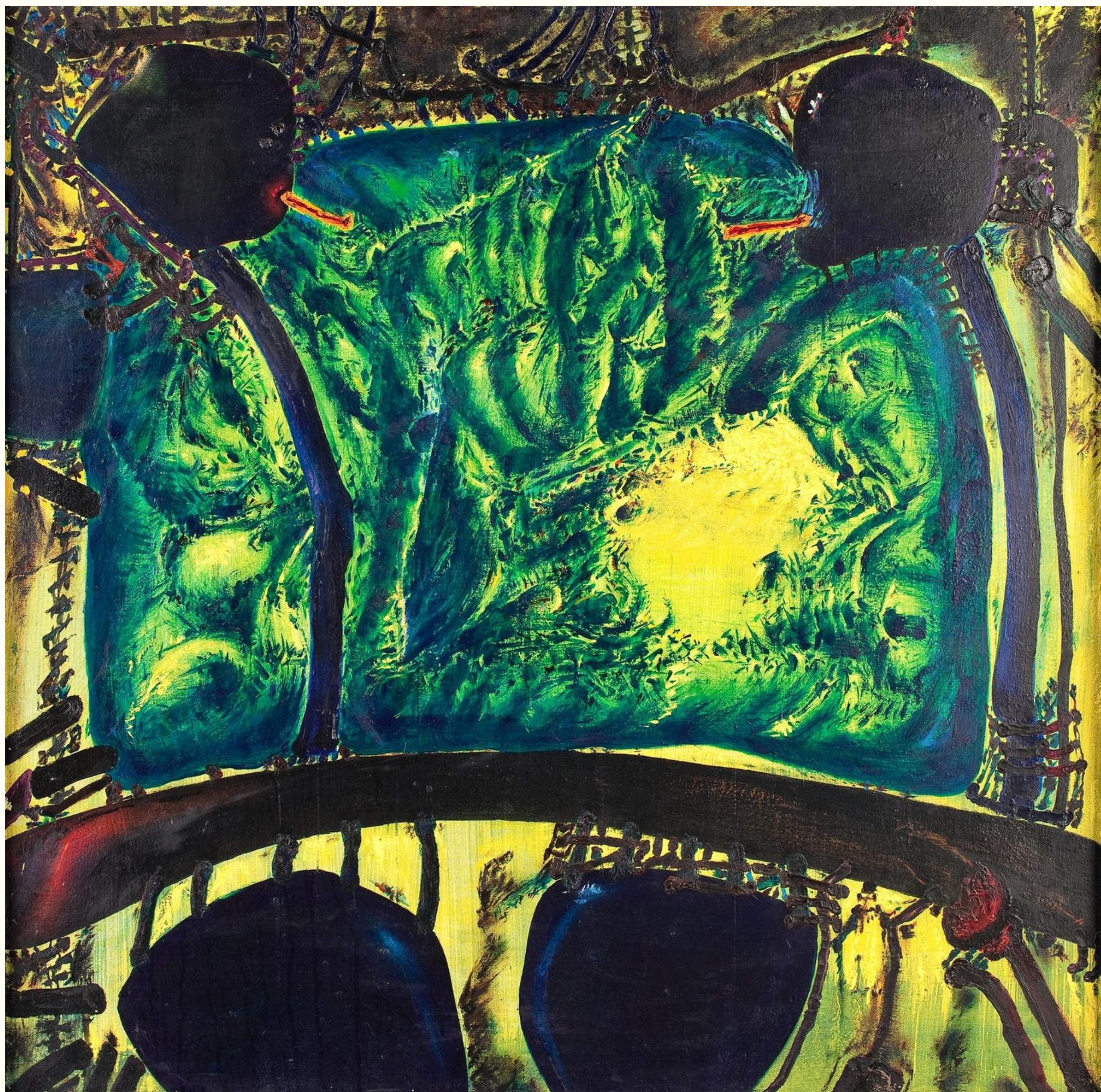
Jerzy Nowosielski, *Lotnisko małe*, 1964



Śniło mi się, że leciałam statkiem kosmicznym. Szukałam różnych dziwnych zjawisk. Nagle zauważyłam dużą, niebieską dziurę z małym żółtym okienkiem. Straciłam panowanie nad statkiem i wpadłam w żółtą dziurę. Straciłam przytomność. Kiedy się obudziłam, ujrzałam wiele dziwnych stworzeń. Niektóre miały skrzydła, a inne były kolorowe. Wsiadłam na latającego lisa, jedząc pyszne owoce z drzew. W tej magicznej krainie owoce były nazywane „Ireb”, na cześć królowej smoków. Niestety, sen się skończył przez hałas, który wydawał jastrząb na naszym podwórku.

[Weronika Malec]





Tadeusz Brzozowski, *Chryja*, 1973-1976



Obudziłem się podczas odbudowy
Polski po II wojnie światowej.

Nagle ktoś do mnie krzyczy:

„Podaj cegłę!” Nie wiedziałem,
co zrobić, spanikowałem, uciekłem
z budowy. Na ulicy chodziły szczury.

Porozumiewano się po niemiecku,
choć to było polskie miasto.

Była bieda. Ludzie chodzili w znisz-
czonych i brudnych ubraniach
z okresu walk.

Nasz „przyjaciół” Związek Socjali-
stycznych Republik Radzieckich
kontrolował nas. Mój szef mnie gonił.
Uciekłem do rynku, gdzie była milicja,
niestety, zauważyli mnie, więc bieg-
łem tak szybko, ile sił w nogach.
Niestety, zostałem złapany.

Dalsza część opowiadania została
usunięta ze względu
na brutalność.

Koniec.





Aleksander Kobzdej, *Podaj cegłę*, 1950

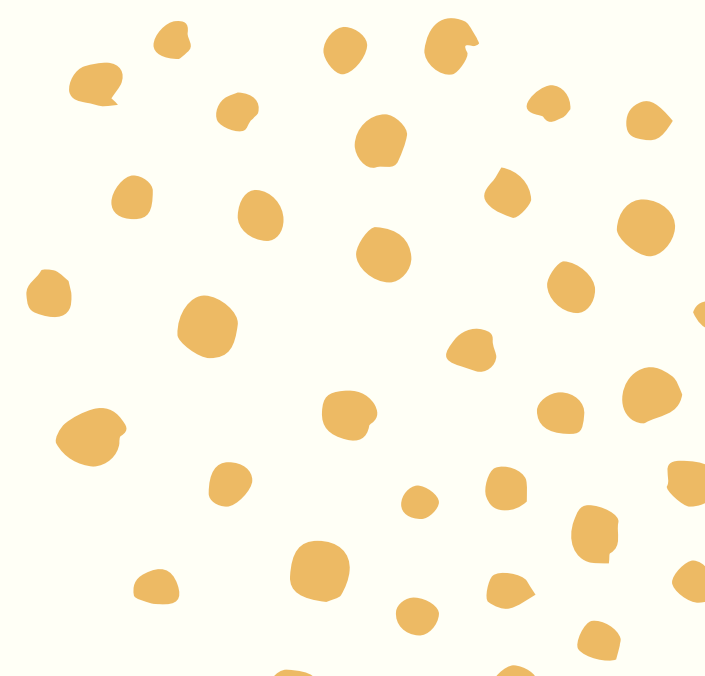


Pamiętam tego smoko-psa,
czy coś takiego.

Klocki z literami
też wyglądały znajomo.

Pamiętam, że to coś
patrzyło na mnie
przez kilka minut,
ale w końcu sobie poszło.

Wtedy się obudziłem.



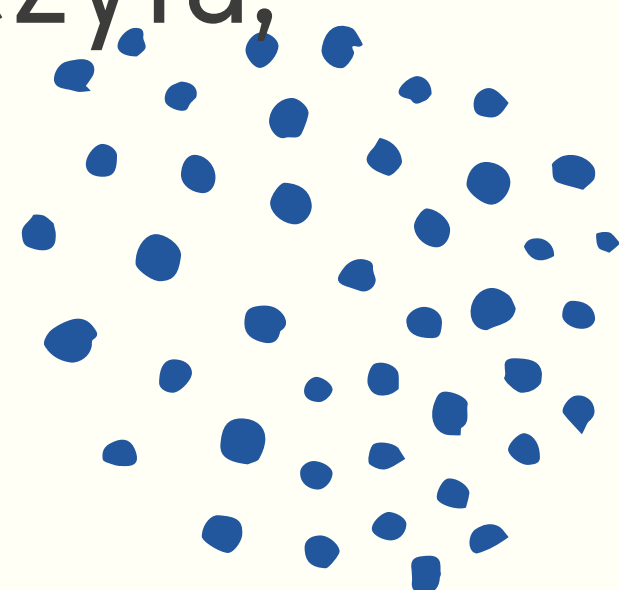


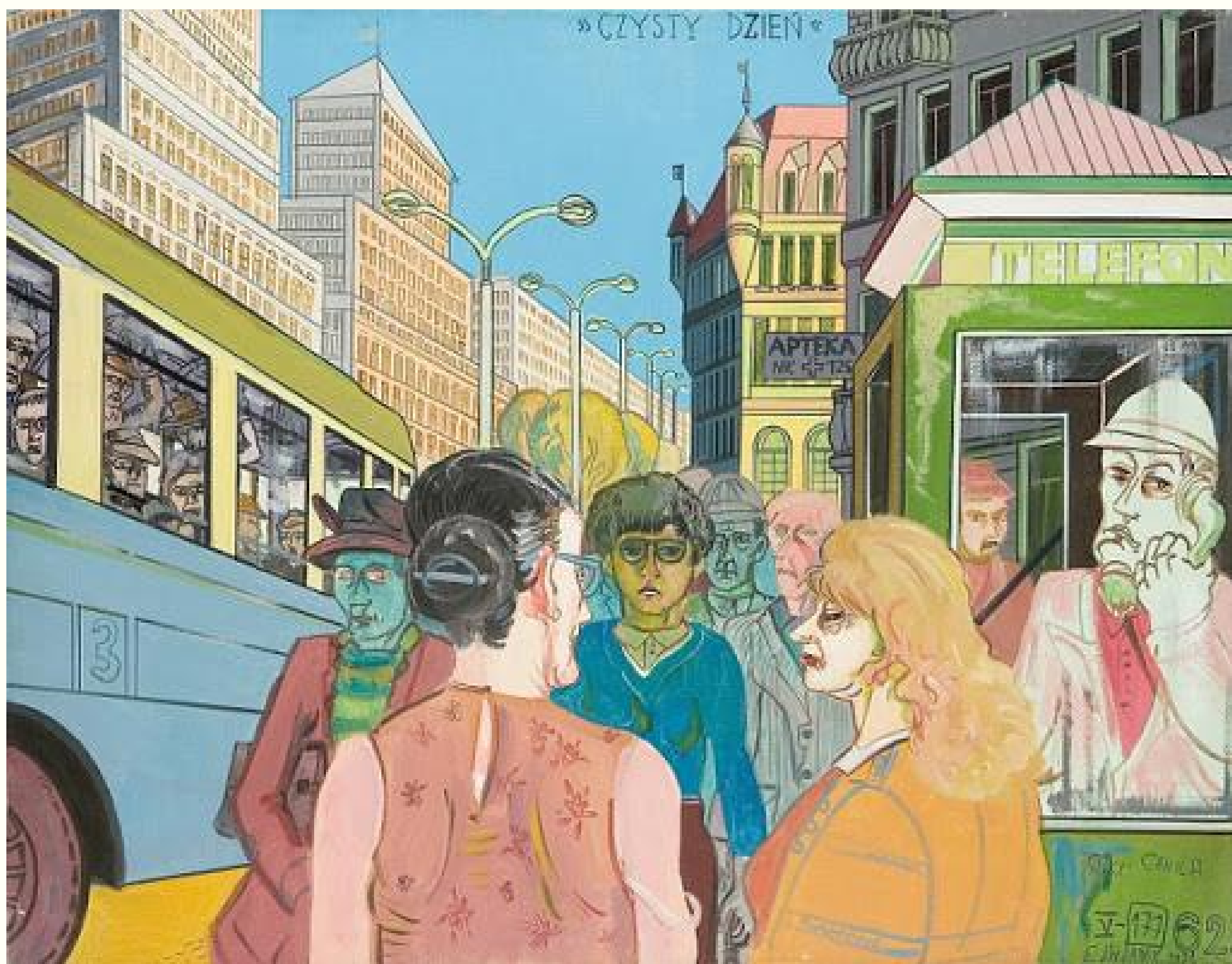
Zbigniew Makowski, *Qui m'appelant?*, 1976

Wszystko zaczęło się od tego, że z miejsca, w którym na ścianie wisiał obraz „Czysty dzień” Edwarda Dwurnika, przeteleportowałam się do miejsca, w którym rozgrywała się scena z obrazu. Było tam bardzo tłoczno i głośno, a tłumy ludzi wiły się między dużymi ulicami, przy których były sklepy z kolorowymi szyldami i neonami. Ludzie będący na ulicy mieli kolorowe twarze: niebieskie, czerwone, żółte lub po prostu kremowe. Ja byłam w ciasnym autobusie i patrzyłam na wszystko z góry, bo autobus nie jechał normalnie po ulicy, tylko leciał w powietrzu, co jakiś czas zatrzymując się przed chmurami, które można było zjeść!

To było moje wielkie marzenie, więc spróbowałam ich. Smakowały jak wata cukrowa. I chociaż na obrazie było czyste niebo, chmur i tak było pełno. W końcu moja wycieczka się skończyła, a ja wróciłam na ziemię.

To był cudowny sen.





Edward Dwurnik, *Czysty dzień*, 1971

Jestem, gdzie?

Zewnątrz miękkie zwoje, jak stado miękkich larw. Pod stopami ściany napierające na mnie. Ciepłe, lekko włochate, takie welurowe wszędzie.

Prowadzą w jakiś ciemny korytarz. Ale, iść tam? Bać się? Nie wiem. Może to nie zwoje robaków, może to plątanina nóg, chyba kobiecych...

Tam jest tak duszno, parno, ciasno, ciemno...

Uciekać!

No i stoję sobie pod obrazem.





Konrad Jarodzki, *Pasja*, 1977



Dzisiaj śniło mi się, że myję zęby
i przez przypadek wycisnęłam
za dużo pasty do zębów,
a ona wypełniła całą łazienkę.

Pasta utworzyła tunel, a ja do niego
weszłam.

Po drugiej stronie była łąka i kwiaty.

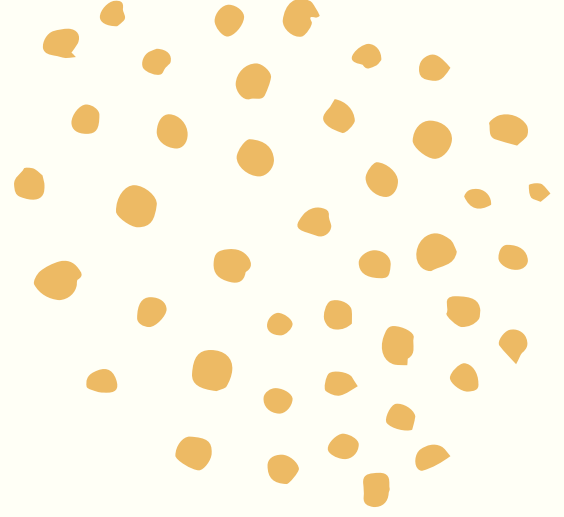
Było tam pięknie, ale chciałam
wrócić do domu.

Gdy tylko pomyślałam o domu,
to się do niego przeteleportowałam.

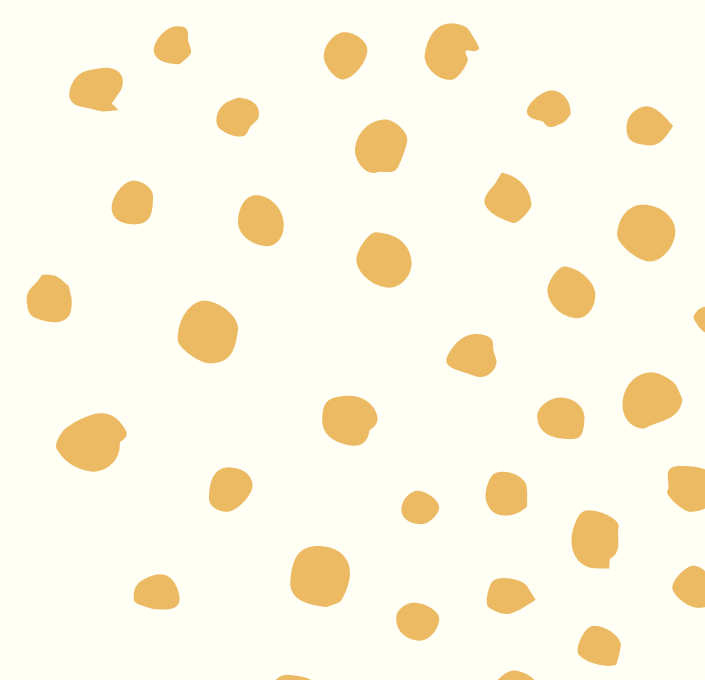
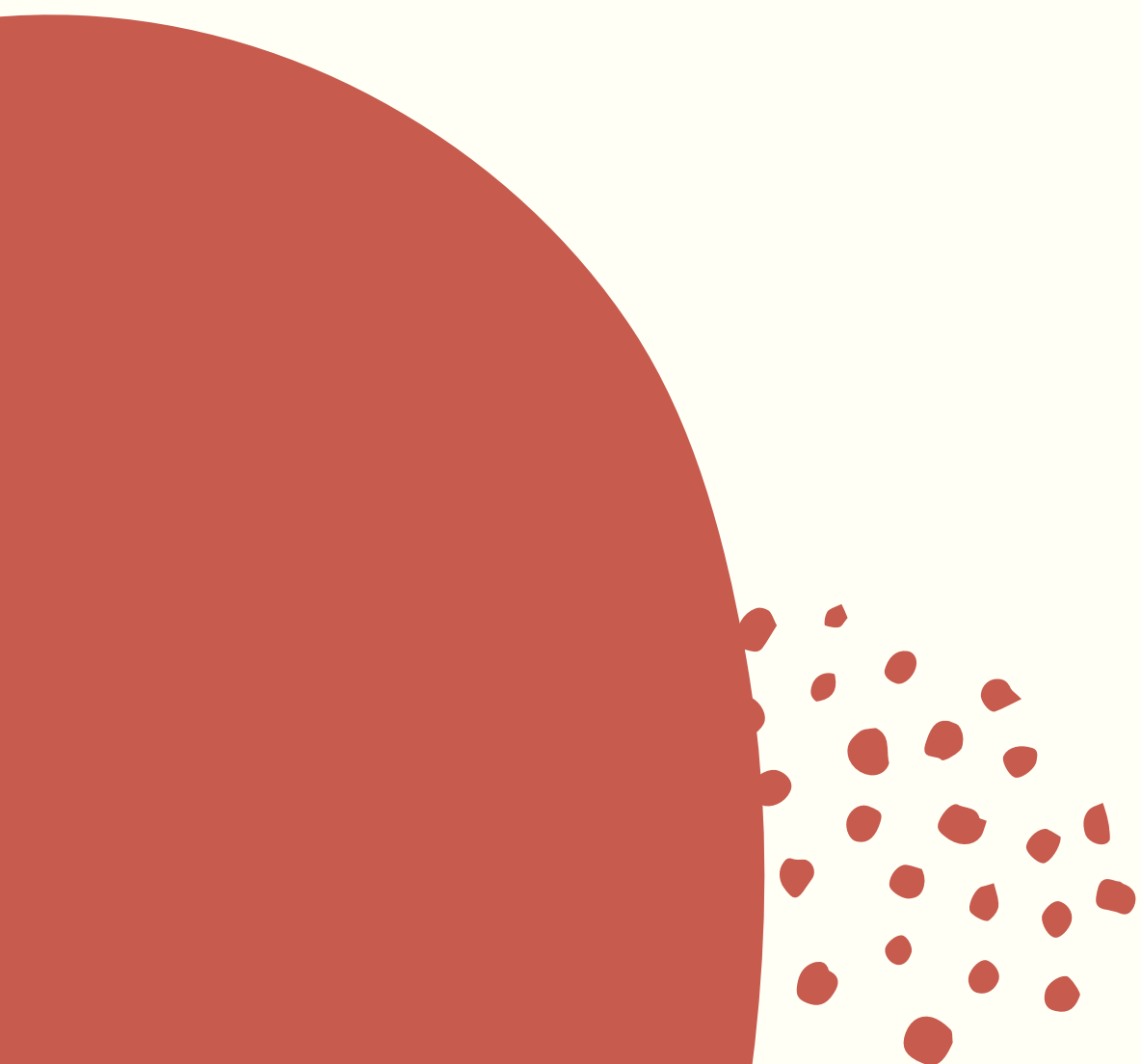




Konrad Jarodzki, *Pasja*, 1977

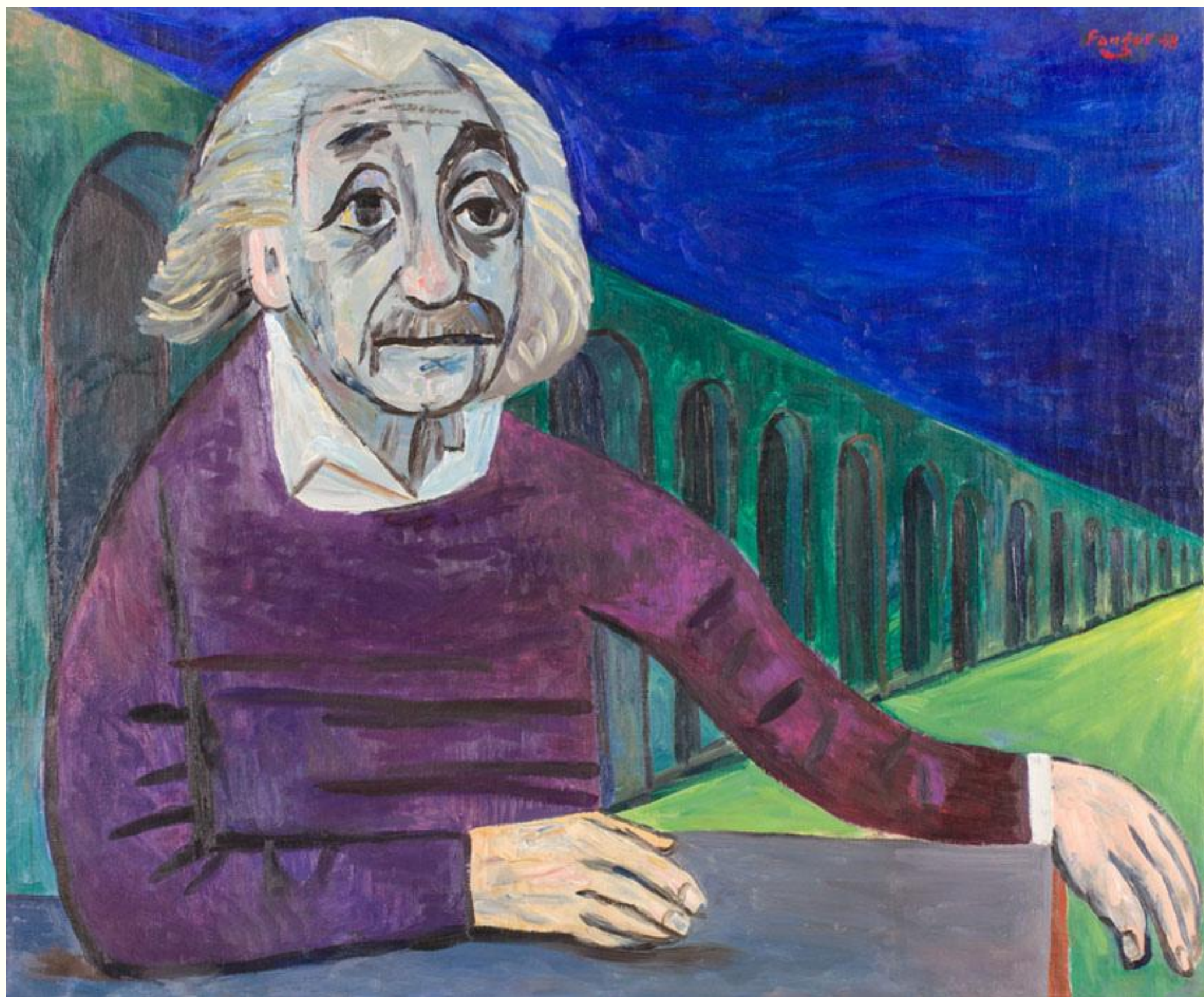


Pewnego dnia śnił mi się baran.
Byłam na jego wyspie,
która była piękna.
Uroku dodawał jej piękny kwiat.
Po chwili podziwiania wyspy
baran skierował mnie do Einsteina.
Einstein miał bujną fryzurę i ładne
wąsy, po jego wyrazie twarzy
widać było, że jest inteligentny.
Powiedział, żebym popatrzyła
w niebo, i zobaczyłam chmury
jak z obrazu „Spokojny świat”.
Obudziłam się, bo zadzwonił budzik.

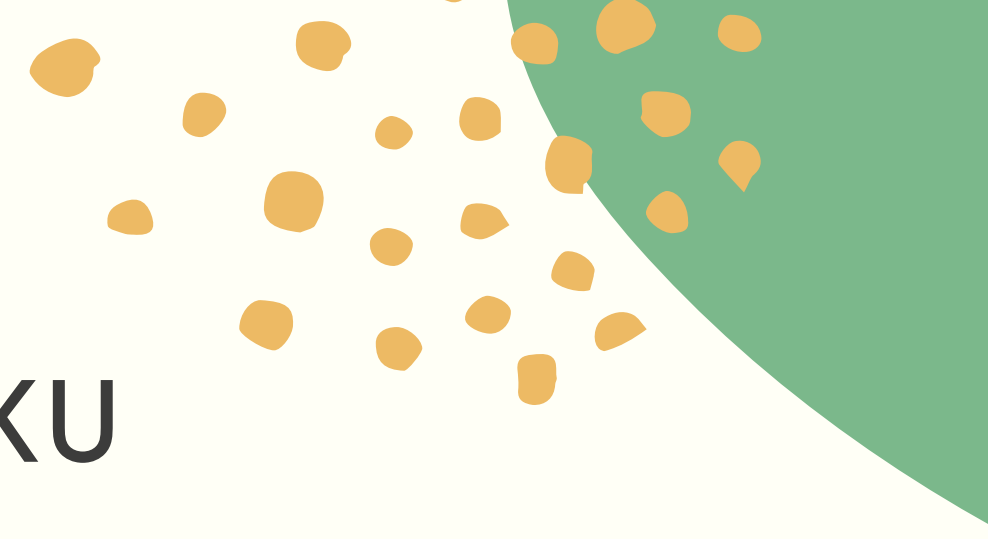




Erna Rosenstein, *Spokojny świat*, 1955



Wojciech Fangor, *Einstein*, 1950



Obudziłam się na środku
ciemnego pomieszczenia.

Jedynym światłem była dziura
wyglądająca jak przejście do
innej rzeczywistości.

Dookoła niej były inne świecące
elementy, ale wydawały mi się
one fantastyczne i nierealne,
jednak zbliżyłam się
do świecącej dziury.

Wessała mnie i ujrzałam trzy
prostokątne pudła zwisające
na sznurach. Były udekorowane
w złote elementy i rozbite
kawałki lustra, od których
odbijało się światło.

Z pudełek wyleciały małe wróżki.
To było magiczne przeżycie.



[Inga Malec]



Włodzimierz Borowski, *Niciowiec lustrzany II*, 1967



Jerzy Tchorzewski, *Późna godzina*, 1971

W pokoju rodziców stał kwiatek,
a za kwiatkiem stała czerwona
szafa.

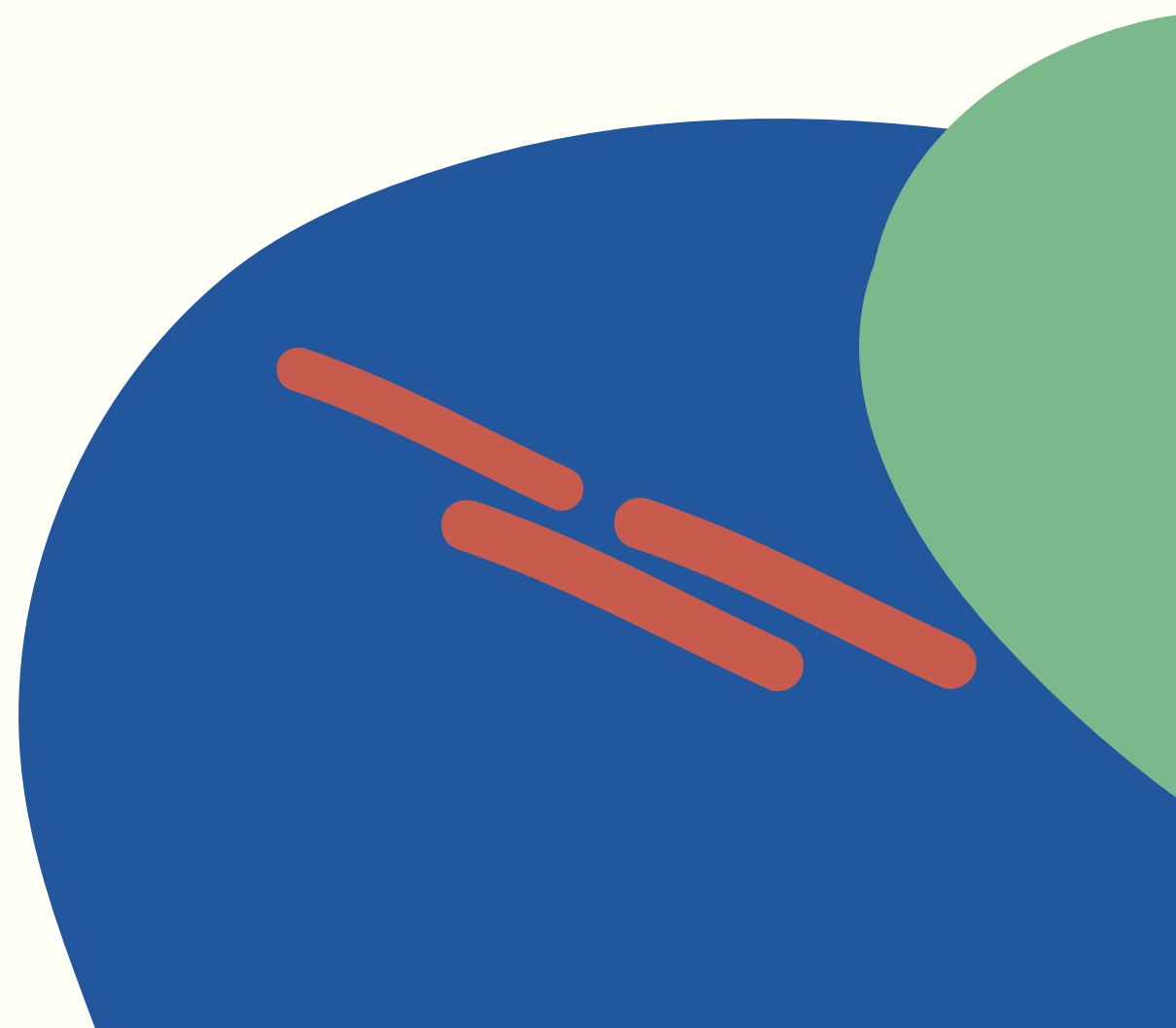
Otworzyłam szafę, a tam był kot,
który miał rude futro.

Kot mył się i powiedział do mnie:
„Cześć, masz coś do jedzenia?”.

Na początku bardzo się ucieszyłam,
ale gdy zaczął „gadać”, to się
przestraszyłam.

Potem uśmiechnął się i zabrałam
go do naszej lodówki, żeby poszu-
kać czegoś do jedzenia.

[Ewa Czechowicz]





Artur Nacht Samborski,
Liście na czerwonym tle, 1958

Warsztaty „Bujanie w obłokach” w ramach zajęć
„Zarezerwuj stolik” w Pawilonie Czterech Kopuł.
Prowadzenie: Agata Iżykowska-Uszczyk



Pawilon
Czterech
Kopuł